Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wypożyczanie pisma u sprzedawcy jest nadużyciem.
Rok III. Dębica, dnia 1 marca 1934 r. Nr. 5.

NUMER POJEDYNCZY
15 gr.
Prenumerata:
roczna . . . 3 — zł.
kwartalna . . — 90 zł.

Taryfa ogłoszeniowa
1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 12 zł.
1/16 str. 8 zł 1/32 str. 6 zł.
1/64 str. 4 zł.
Konto w P. K. O. 405.675

ECHO Z NAD WISŁOKI

DWUTYGODNIK KOŁA MIEJSCOWEGO ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY OKRĘGU KRAKOWSKIEGO
POŚWIĘCONY
SPRAWOM KULTURALNO-OŚWIATOWYM, SPOŁECZNYM I GOSPODARCZYM

Adres redakcji i administracji: Prof. Stanisław Wiśniewski, Dębica.

Kpt. Lipiński Józef.

Państwowa Odznaka Sportowa.

Znamieniem dzisiejszych czasów — to powszechne utyskiwanie na kryzys. Utyskiwanie to stało się śpiewką codzienną, słyszaną wszędzie i przy każdej niemal sposobności. Wielu ludziom opadły skrzydła do lotu w dalsze życie, poddają się oni zupełnemu zwątpieniu i beznadziejnej rozpaczy. Rozpacz ta pociągnęła za sobą inną, gorszą jeszcze ostateczność. Ze zastraszającą szybkością rozszerza się nowa choroba nagminna — wyczekiwanie jakiegoś cudu! Ta duchowa zaraza zatacza coraz to szersze kręgi, ma już swoją literaturę i swoich proroków.

O jaki cud tu chodzi? Jedni mówią, że musi przyjść wojna, — inni, że rewolucja, — inni znów wierzą, że nastąpi jakiś kataklizm. W każdym razie mówią — „coś przyjść musi, bo przecież tak dalej być nie może"! Ale co? Czy to coś, ten wyczekiwany cud, nie wtrąci ludzkości w gorszy jeszcze odmęt beznadziejnej już nędzy, o tem zakażone zwątpieniem mrowie ludzkie ani nie myśli. Cudu czekają, który do nich przyjdzie, wszystko jedno — z nieba czy z ziemi. W każdym razie czekają cudu z zewnątrz, skądś.

Ale gdyby tak tym inwalidom moralnym kto powiedział, że źródłem każdego cudu może być tylko własne jego ja, wiara w siebie, — nie uwierzą! Dlaczego? Bo większość tych ludzi to tacy, którzy widzieli jeszcze na własne oczy te — tak przez nich zwane — „lepsze czasy". Zapatrzeni w ich wizję, nienawidzą wszystko i każdego, kogo posądzają, że ich tych lepszych czasów pozbawił. Zamiast szukać innego wyjścia, nowych dróg życia — poddają się bezwładnie rosnącej nienawiści do wszystkiego co nowe i nie „takie nasze".

I jeszcze raz — to inwalidzi moralni, to nieużytki społeczne, z których iskrę czynu może wykrzesać tylko bat i ta ziemia, co ich z czasem przykryje. I słusznie! Bo kto nie umie lub nie chce żyć — niech ginie! Ziemia wydobędzie z niego ten cud, tą energię, której sam w sobie znaleźć nie umiał!

———

„Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy..." — powiedział już dawno wielki budowniczy Państwa i wielki wychowawca narodu. W wyścigu tym odpadnie każdy, komu braknie dostatecznej energji ciała, umysłu i ducha, — odpadnie bezapelacyjnie. Ten wyścig już się rozpoczął. Narody stanęły do rozgrywek, które zadecydować mają o ich być, albo nie być. Jesteśmy świadkami tych potężnych zmagań. Każdy dzień, każda chwila przynosi nam to nowe powodzenia, to znowu niepokojące klęski. Nasi przeciwnicy są groźni, dobrze przygotowani i niedwuznacznie dają nam do zrozumienia, że potrzebują naszej ziemi, naszego morza, naszego powietrza, naszych dóbr! Nie mamy wielkiego wyboru: Albo zwyciężyć — albo z powrotem staniemy się obcymi parobkami, wołami w cudzym pługu!

———

Państwo, świadome tej walki o swój byt, wciąga coraz to szersze kręgi obywateli w jej wir. Nikt nie może uchylić się od udziału w tej walce, — nawet kobiety, nawet dzieci i starcy. Każdy musi spełnić swoje zadanie w ramach swych sił, w ramach swych uzdolnień w ramach swego wieku.

Jak? Rząd troszczy się o to przysposobienie obywateli do tego wyścigu pracy. Ćwiczy i hartuje obywateli każdego wieku i każdej płci, na razie na ochotnika. Każdemu wiekowi i każdej płci stawia się odpowiednie wymogi, możliwe do spełnienia. Zaprawą zajmują się liczne organizacje W. F. (wychowania fizycznego). Regulamin, obowiązujący te organizacje, obejmuje jednostki od 15 do 50 i więcej lat. Obejmuje on 75 różnych konkurencyj, podzielonych na 6 grup. Każdy ma prawo wybrać sobie z każdej grupy co najmniej jedną konkurencję, która mu najwięcej odpowiada. Kto spełni warunki w nich określone, ten otrzymuje **Państwową Odznakę Sportową. Państwową?! Tak jest! Bo Państwo Polskie honoruje tych obywateli, którzy wartość swą bojową przez pielęgnowanie ciała podnoszą.**

Dlaczego? Co to ma wspólnego z kryzysem, zwątpieniem, rozpaczą, walką o byt?

O, bardzo wiele. Naprzykład: Nie każdy zawód oficera rezerwy, tego, na którego barkach spoczywać będzie główny ciężar wojny, nadaje się do powiększania wartości bojowych oficera. Niestety! Dość często zawód cywilny oficera rezerwy obniża te wartości. I tak: Praca biurowa obniża wartości fizyczne bardzo wydatnie; przedsiębiorstwa, handel i przemysł podrywają wartości moralne oficera; oderwanie od codziennej służby wojskowej, kłopoty, niepowodzenia życiowe i t. p. — przyćmiewają zdolności taktyczne, obniżają wartość pamięci, szybkości orjentacji i reakcji, zdolności kombinacyjne i t. d. Jednem słowem — oficer rezerwy jest w życiu cywilnem narażony zbyt często na utratę swych wartości bojowych, zyskuje natomiast rzadko i niewiele.

A jeżeli podtrzymuje hart swojego ciała? Co za zysk ma ten, który uzyskał Państwową Odznakę Sportową?

Pierwszy zysk — to powiększenie wartości ciała, które u oficera rezerwy jest przecież własnością Państwa. Jest to więc powiększanie walorów narodu w walce o byt. Jest to zysk namacalny!

Drugi zysk: Ten, kto pracował wytrwale nad podniesieniem swych wartości cielesnych, tem pomnożył swe wartości umysłowe, bo nauczył się lepiej spostrzegać, szybciej orjentować, dokładniej kombinować, — ten pobudził w pamięci swojej liczne wiadomości i sprawności, powiększył więc swoją bystrość i giętkość umysłu. A to ważny zysk!

Trzeci zysk: Kto pracował nad wyćwiczeniem swojego ciała, ten wykazał ambicję czynu, silną wolę, wytrzymałość i cierpliwość, słowem, wykazał pierwszorzędne zalety charakteru!

Wiadomą jest rzeczą, że ćwicząc ciało, ćwiczy się równocześnie umysł i ducha. Wszak to wojownicy nasi w zaprawie bojowej stworzyli ongiś najpiękniejsze ideje rycerskie, jak: honor, ofiarność, wytrzymałość, miłość ojczyzny i t. p. I nikt inny tego nie stworzył, tylko rycerstwo.

Wniosek stąd logiczny: Wróćmy do czasów rycerskich! Hartujmy i ćwiczmy ciało, by móc stanąć do wyścigu pracy i mieć widoki zwycięstwa w walce o byt Państwa i byt własny! Im więcej będzie obywateli z Państwową Odznaką Sportową, tem mniej będzie ludzi wykolejonych i niezadowolonych z życia i ze siebie.

A zdobyć tę odznakę tak łatwo! Tylko trzeba chcieć, ambicję mieć, zapał czynu! Ten zapał tworzy cuda. Nie trzeba wtedy będzie na cuda te wyczekiwać z nieba, czy z ziemi, bo cuda te wykrzesać możemy sami ze siebie!

Państwowa Odznaka Sportowa nie jest więc, jak mylnie się sądzi, banalną pochwałą wartości cielesnych. Nie! Jest ona równocześnie miarą giętkości, bystrości i pojemności umysłu, jest miarą wielkości charakteru! Dlatego też na niej widnieje godło Państwa — Orzeł Biały.
Kto tę odznakę posiadł, napewne stał się dzielnym człowiekiem w walce o własny byt, — napewno jest dobrym obywatelem!

Ta odznaka jest jego „signum laudis" — pochwałą odrodzonego w nim rycerza!

Swój do swego!

Oficjalna część Okręgowego Związku Oficerów Rezerwy.

Kraków, Bracka 4. I. p. Tel. 125 50.

Rachunek bieżący w P. K. O. Nr. 410 562. Okręg Kraków. — Nr 409.409. Koło Kraków.

Koła i Delegatury: Biała, Bochnia, Brzesko, Busko Zdrój, Chrzanów, Dębica, Gorlice, Jasło, Kraków, Krynica, Limanowa, Miechów, Mielec, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Tarnów, Wadowice Wieliczka, Zakopane, Zator, Żywiec

ZARZĄD OKRĘGU.

ZAWIADOMIENIE.

1. **Sprawozdania z działalności Kół za rok ubiegły. — Przypomnienie.**

Zarządom Kół przypominamy, że termin nadesłania sprawozdania z działalności Koła upłynął.

KOŁO W KRAKOWIE.

ZAWIADOMIENIA.

1. **Walne Zgromadzenie Koła** odbędzie się dnia 14 marca 1934 w lokalu „Klubu Społecznego“ (Rynek główny) o godz. 6 wieczór.

2. **Program prac PW. na marzec 1934.**

Niedziela 4 i 11 marca gimnastyka od godziny 11 do 12 w sali gimnastycznej Ośr. W. F., ul. Zwierzyniecka 26. Prowadzi por. Pawlik.

Środa 14 marca w lokalu ZOR., ul. Bracka 4 od godz. 18 do 20 ciąg dalszy ćwiczenia aplikacyjnego na mapie. Wykłada mjr. Kołodziejczyk.

KOŁO W KRAKOWIE.

SPRAWOZDANIE SEKCJI STRZELECKIEJ ZA ROK 1933.

Sekcja Strzelecka ukonstytuowała się definitywnie w dniu 24 maja 1933 r. po pierwszem Walnem Zebraniu Sekcji, na którem wybrano Zarząd Sekcji w następującym składzie: przewodniczący Sekcji kpt. rez. Stala Bożymir, jako referent P. W. i W. F. kpt. Sekcji i wiceprezes por rez. Szczepański Stanisław. Sekretarz ppor. rez. Natanek Antoni. Skarbnik ppor rez. Kita Czesław. Zastępcy ppor. rez. Ziętek Wincenty, oraz ppor. rez. Himmel Henryk.

Od tej chwili rozpoczęła Sekcja swoją działalność.

Sekcja otrzymała w darze od Kasy Oszczędności m. Krakowa jeden karabinek małokalibrowy, a w ciągu miesiąca czerwca zakupiła z funduszów Zarządu Okręgowego ZOR. drugi karabinek

Sekcja odbywała swoje strzelania na strzelnicy Towarzystwa Strzeleckiego przy ul. Lubicz dzięki staraniom Okręgu Z. O. R. bezpłatnie i korzystała z tej strzelnicy codziennie w godzinach popołudnowych i w niedziele przed południem, a celem nawiązania z Towarzystwem Strzeleckiem bliższego kontaktu, dwóch członków Sekcji (kol. Szczepański i Ordza) przystąpiło do Bractwa Kurkowego w charakterze członków zwyczajnych.

Ożywioną działalność wykazywała Sekcja od początku swego istnienia dzięki inicjatywie kol. Szczepańskiego, który zaprojektował i zorganizował strzelanie o lokatę w Sekcji. Pierwsze lokaty ustalono z końcem lipca i dla orjentacji biorących udział, wpisywano odtąd miejsca w lokacie na tablicy lokat w lokalu ZOR w klasach A i B, po każdorazowem ustaleniu miejsc na posiedzeniu zarządu Sekcji. W strzelaniach o lokatę brało udział w ciągu sezonu 40 członków Sekcji, z czego w lokacie B 22, zaś do lokaty A przeszło 18 członków.

Każdorazowy zdobywca pierwszego miejsca w lokacie A strzelań o lokatę zostaje wpisany do złotej księgi Sekcji. Wpisy takie zdobyli w bieżącym sezonie kol.: Szczepański, Bośniacki, Lipiński, Kolber i Ordza.

Strzelanie o lokaty było przygotowaniem do strzelań o odznakę strzelecką, które rozpoczęto w ciągu sierpnia. Kol. Szczepański zdał w lipcu egzamin sędziowski do strzelań o odznakę strzelecką, dzięki czemu Sekcja miała własną Komisję przy zawodach o odznakę we wszystkich klasach. W ciągu całego roku sprawozdawczego zdobyło odznak strzeleckich 64 członków, z czego III klasy 35, II. klasy 24, I. klasy 6 członków.

W dniach 14 i 15 października 1934 przeprowadziła Sekcja strzelanie o złotą odznakę za specjalnem pozwoleniem Związku Strzeleckiego. Do zawodów stanęło 17 uczestników, a zdobyło ją podczas zawodów 5 zawodników.

Wszystkich strzelań było w ciągu sezonu 44. Ilość strzałów wyniosła 8371.

Przeciętna ilość strzelających w jednym dniu 15 osób.

Ilość członków Sekcji osiągnęła cyfrę 100 osób w dniu 2 października 1933, a w listopadzie przyjęto jeszcze 15 nowych członków; obecnie ilość członków wynosi 111 osób

W Sekcji bierze udział większe grono urzędników Banku Polskiego, które w przyszłym sezonie posiadać będzie własny karabinek.

Osobną grupę tworzy młodzież, dla której na wiosnę będzie sprawowny specjany lekki karabinek.

Zarząd Sekcji odbył w czasie sezonu 9 posiedzeń, pozatem porozumiewał się w sprawach Sekcji podczas strzelań na strzelnicy.

Wypadków podczas strzelań nie było żadnych. Sekcja nie była ubezpieczona ani od odpowiedzialności cywilnej, ani od wypadków, w najbliższym jednak roku musi swoich członków ubezpieczyć.

Majątek Sekcji wynosi obecnie 513.12 zł., z czego w gotówce 119.21 zł, w ruchomościach 393.91 zł. Ponadto posiada Sekcja w zapasie 190 naboi długich, 343 krótkich i 46 angielskich specjalnych, oraz zapas smarów do konserwacji broni.

BILANS SUROWY.

Wpisowe	83.— zł.
Amunicja	635.52 zł.
Cegiełki	10.70 zł.
Zwroty za mater. strzel. .	49.90 zł.
Subwencje:	
1) Kom. Kasa Osz m. Krakowa	200.— zł.
2) Okręg Z. O. R.	106.50 zł.
3) Koło Kraków	50.66 zł.
	357.16 zł.
Fundusz na nagrody	47.— zł.
Razem	1183.28 zł.
Amunicja	547.70 zł.
Karabinki	310.— zł.
Inwentarz	80.36 zł.
Drobny sprzęt strzelecki . .	126.01 zł.
Gotówka	119.21 zł.
Razem	1183.28 zł.

ZARZĄD OKRĘGU.

Wnioski na Okręgowy Zjazd Delegatów w roku 1934.

Zmiany regulaminu Sekcji Strzeleckiej.

Zmiany w art. 7 (ogłoszone w Nr. 3 „Echa“) odnoszą się do punktu f), nadto w ustępie 3 ma być zamiast 2 tygodnie — 7 dni, a zamiast 7 dni — 3 dni.

Zmiany regulaminu Sekcji Narciarskiej.

§ 1. ma brzmieć: „Sekcja nosi nazwę: Związek Oficerów Rezerwy, Okręg Kraków — Sekcja Narciarska“.

W§ 4 dodać: „W wypadkach nieobjętych niniejszym regulaminem obowiązują przepisy statutu ZOR. i regulaminów Okręgu“.

Skreślić: „zgodnie z art. 11 niniejszego regulaminu“.

W § 6 po słowie „samodzielnie“ dodać: „tylko“.

§ 7 ma brzmieć: „Sekcja używa pieczęci podłużnej lub okrągłej bez godła ZOR. z napisem: Związek Oficerów Rezerwy Okręg Kraków — Sekcja Narciarska“.

§ 8 skreślić: „zastępca przewodniczącego“ i nawiasy.

§ 11. Po słowach: „uczestników są“ dodać: „przynamniej“. Dodać na końcu: „Uchwały w tym kierunku muszą uzyskać zatwierdzenie Zarządu Okręgu“.

§ 13. Zamiast: „Sekcja składa się:“ ma być: „Sekcja dzieli się na:“

§ 15. W p. 2. skreślić: „i Zarząd Sekcji“, a dodać: „a zatwierdzone przez Zarząd Okręgu“.

§ 16. Skreślić: „w poszczególnych określonych regulaminem Sekcji wypadkach“. — Zamiast: „natomiast“ ma być: „nadto“.

§ 24. Zamiast: „przewodniczącym Sekcji“ ma być: „stałym delegatem do Zarządu Sekcji“.

§ 27. W ust. 1. skreślić: „w pierwszej połowie października“, a dodać: „najpóźniej do 15 kwietnia“.

P. 9 ma brzmieć: „uchwalenie wniosków w sprawie zmian regulaminu na Okręgowy Zjazd Delegatów“.

P. 10 ma brzmieć: „postawienie wniosku o rozwiązanie Sekcji“.

§ 28. Skreślić: „17“ dodać: „19“.

§ 29. Skreślić: „winno być zwołane i“ — wstawić na to miejsce: „ma być zwołane“. — Zamiast: „dwa tygodnie“ i „7 dni“ ma być: „10 dni“ i „3 dni“. — Zamiast słowa: „może“ wstawić: „ma“.

§ 31. Skreślić: „z wyjątkiem przewodniczącego“, a dodać na początku: „Przewodniczącego, Kapitana Sekcji“.

§ 32. W p. 1. skreślić: „który jest z urzędu referent PW. i WF. Okręgu ZOR“. — P. 2. ma brzmieć: „z kapitana sportowego Sekcji, który jest zarazem zastępcą przewodniczącego“. — Dodać p. 9.: „Stałego delegata Zarządu Okręgu, którym jest z urzędu referent WF. i PW. Okręgu ZOR“.

§ 36. Dodać na końcu: „oraz Stałego Delegata względnie delegata Zarządu Okręgu ZOR.“

§ 39. Skreślić: „Prezes jest łącznikiem między Zarządem Sekcji a Zarządem Okręgu“ — i wstawić w to miejsce: „Przewodniczący“.

W ust. 4. zamiast: „według zasad technicznych, przyjętych w Zarządzie Okręgu“ ma być: „w porozumieniu ze Skarbnikiem Okręgu“.

Dodać jako przedostatni ustęp: „Stałym Delegatem Zarządu Okręgu jest każdorazowy referent WF. i PW. Okręgu. Ma on obowiązek czuwać nad przestrzeganiem przez Zarząd Sekc regulaminu Sekcji i statutu ZOR., oraz winien baczyć, by działalność Sekcji szła po linji zamierzeń Zarządu Okręgu. Delegatowi Okręgu przysługuje prawo wstrzymania wejścia w życie uchwał Zarządu i Walnego Zgromadzenia Sekcji, aż do rozstrzygnięcia przez Zarząd Okręgu, w tym wypadku przewodniczący i kapitan sportowy Sekcji mają prawo być obecnymi na zebraniu Zarządu Okręgu w czasie rozstrzygania zawieszenia przez Delegata uchwały Sekcji, celem obrony jej stanowiska i udzielenia wyjaśnień Zarządowi Okręgu ZOR.“.

§ 41. Dodać na końcu: „a oparty na zasadach powyższego regulaminu“.

§ 43. ma brzmieć: „Prawo zmiany regulaminu Sekcji przysługuje Okręgowemu Zjazdowi Delegatów, a Walnemu Zgromadzeniu Sekcji przysługuje prawo stawiania wniosków o zmianę. Uchwały zapadają większością 2/3 głosów obecnych członków zwyczajnych Sekcji. Projekty zmian muszą być zgłoszone 3 tygodnie przed Walnem Zgromadzeniem, a w zawiadomieniach o Walnem Zgromadzeniu należy podać, których artykułów projektowane zmiany dotyczą. Uchwalone zmiany wchodzą w życie tymczasowo po zatwierdzeniu przez Prezydjum Okręgu ZOR., a definitywnie po uchwaleniu ich przez Okręgowy Zjazd Delegatów.

§ 44. ma brzmieć: „Rozwiązanie Sekcji może nastąpić przez Zarząd Okręgu ZOR., a mianowicie:

1. z własnej incjatywy,

2. na wniosek Walnego Zgromadzenia lub Zarządu Sekcji“.

Art. 20. skreślić.

Nadto kilka poprawek stylistycznych i druku w całym regulaminie.

Z posiedzenia Rady gminnej.

Komisja dla rozbudowy miasta.

Rada miejska na posiedzeniu w dniu 20 lutego br. dokonała wyboru Komisji dla rozbudowy miasta i rozdziału pożyczki kontyngentowej. W skład Komisji weszli pp.: wiceburmistrz prof. Staroń, dyr. Berger, inż. Tacreiter, inż. Ostern, Chędyński, Różak i dr. Laufbahn.

Stan zadłużenia miasta.

Niema pewnie miasta w całej Polsce, któreby nie miało długów, bo inwestycje rozmaite a konieczne wymagają częstokroć kwot, których miasto w danej chwili nie rozporządza. Więc nie byłoby możebne niczego w mieście większego dokonać, gdyby państwo, względnie banki państwowe nie przyszły z pomocą i nie wypożyczyły sum, potrzebnych na takie inwestycje, jak szkoły, kanalizacje, wodociągi, oświetlenie elektryczne i t. p.

Długi te muszą jednak być zaksiążkowane i wypłacane, aby nie dopuścić do bałaganu i niewypłacalności.

I nasze miasto posiada długi, lecz prowadzenie ewidencji ich było przed ustąpieniem burmistrza tak niedokładne, że niktby się w nich nie wyznał, więc i o wypłacaniu ich w sposób ekonomiczny nie mogło być mowy.

Dziś, przy racjonalnej gospodarce obecnego Zarządu udało się wreszcie i tę stronę gospodarki doprowadzić do porządku. Według sporządzonego wykazu, suma tych wierzytelności wynosiła z dniem 31-go marca 1933 r. kwotę 29.867 zł. 92 gr. W ciągu roku administracyjnego ujęto jeszcze niezaksiążkowanych pożyczyi na sumę około 3800 zł. Wyłączono niewypłacone subwencje około 7000 zł., tak, że faktyczne zadłużenie gospodarcze w dniu 31 marca 1933 r. wynosiło około 40.000 zł. plus długi długoterminowe w kwocie około 51.000 zł.. a więc razem zadłużenie miasta wynosiło około 91.000 złotych.

Do dnia 31 stycznia 1934 spłacono z sumy długów gospodarczych około 28.000 zł., pozostało zatem 12.000 zł. plus długi długoterminowe 51.000 zł., razem więc suma długów w dniu 31 stycznia 1934 r. wynosiła około 63.000 zł.

Ponadto w roku 1933 zaciągnięto pożyczkę krótkoterminową w kwocie 10.000 zł., na którą spłacono już 1000 zł. Część tej pożyczki w kwocie 5000 zł. użyto na spłatę zaległych długów, zaś około 4000 zł. pozostaje jako fundusz obrotowy, umożliwiający normalną wypłatę miesięcznych poborów personalowi.

Budżet miejski na rok 1934/35.

Po zamknięciu rachunków gminnych za rok 1932/33 opracował Zarząd miasta przy współudziale komisji budżetowej materjał do uchwalenia budżetu na rok 1934/5. Zarząd miasta widząc, że dochody gminne z każdym rokiem maleją, ścieśnił zbyt w poprzednich latach rozdęty budżet w dochodach, dostosowując do dochodów wydatki, licząc się ze słabszą siłą płatności obywateli.

I kiedy w poprzednim roku budżet przedstawiał przeszło 150 tysięcy zł. po stronie dochodów i rozchodów, to w tym roku projekt budżetu wykazuje w wydatkach i dochodach 115.843 zł. 9 gr.

Nie możemy na razie podać szczegółowych cyfr budżetu, gdyż uchwalenie tegoż natrafiło na wielkie i niespodziane utrudnienia ze strony tych, którzy mienią się budowniczymi miasta i państwa, a wskazują w sposób jaskrawy, że chodzi im tylko o jednostkę i o własne osobiste ambicyjki.

Już na początku obrad w dniu 20 lutego br. zauważono chęć rzucania kłód pod nogi Zarządu miasta przez pp. mgr. Laufbahna, Grünspana i Osuchowskiego, z których pierwszy przez ustawiczne żądania wyjaśnień, drudzy przez prze wlekłe mowy na temat centralnego ogrzewania, nie stojącego w żadnym związku z budżetem, tendencyjnie przedłużali bezpłodną dyskusję tak, że na przeszło 3-godzinnem posiedzeniu zdołano uchwalić zaledwie 5 pierwszych działów budżetu w wydatkach. Jeżeli się zważy, że tych działów razem jest 25, łatwo dojdziemy do przekonania, że przy takiem „tempie" budżet ani przy całomiesięcznych posiedzeniach nie zostanie uchwalony.

Kiedy przy zamknięciu rachunków brakło rzeczowej, a nawet wogóle jakiejkolwiek dyskusji, a przecież tam była najlepsza sposobność do wygadania się i krytyki, to tu znani mowcy wytężali wszystkie swe siły i oratorskie zdolności, by dyskusję wcale nierzeczową przeciągnąć w nieskończoność, zmaltretować przewod niczącego i zdrowo oraz lojalnie myślących radnych i nie dopuścić do uchwalenia budżetu, który przecież przez Komisję budżetową i Zarząd miasta należycie i starannie był przygotowany. Przytem trzeba zauważyć, że końcowo mimo tej „pogadanki" przyjęto i tak sumy proponowane przez Komisję budżetową.

Ponieważ jednak obawiali się panowie ci, że cierpliwość i takt większości radnych pokona i te przeszkody, postanowili następne posiedzenie, zapowiedziane na dzień 22 lutego br., zdekompletować.

W dniu tym na sali obrad zjawiło się punktualnie 23 radnych katolików i 5 radnych żydów, poczuwających się do spełnienia obowiązków, jakie na siebie przyjęli i pragnących przez uchwalenie budżetu ułatwić ciężką pracę wiceburmistrzowi. Wszak uchwalenie budżetu to naj ważniejsze zadanie Rady.

Absentowali się bez usprawiedliwienia obaj księża, przeważna ilość żydowskich radnych pp. nacz. Kutek, Stefan i kilku innych, którzy przecież na poprzednim posiedzeniu byli obecni.

Rzecz nie do uwierzenia, że ks. dyr. Kotfis przed samym budynkiem gminnym stojąc, odciągał spieszących na posiedzenie radnych i agitował za zdekompletowaniem. Inni nieobecni radni zabawiali się tymczasem na „posiedzeniu" w restauracji p. Osuchowskiego.

Tam radzili nad dobrem miasta.

To też z całym aplauzem przyjęli radni, zebrani w sali Magistratu, słowa r. płk. Kępskiego, który ze zrozumianem oburzeniem napiętnował niekoleżeńskie i nieobywatelskie postąpienie spiskowców i postawił wniosek, by absentującym się tendencyjnie radnym wyrazić ubolewanie.

Po przemówieniu r. prof. Wiśniewskiego, popierającego ten wniosek, uchwalono jednogłośnie na wniosek r. Gradzińskiego wotum zaufania dla urzędującego wiceburmistrza.

Przewodniczący, dążąc do konsolidacji społeczeństwa dębickiego, uprosił p. Kępskiego o cofnięcie swego wniosku, taktownem zaś postępowaniem zażegnał ostateczną kompromitację frondujących dla sprawy osobistej radnych.

„Słuszna sprawa sama się broni"

mówi znane przysłowie, z czego „a contrario" należałoby wysnuć logiczny wniosek, że jednak coś nie jest w porządku ze sprawą centralnego ogrzewania w żeńskiej szkole powszechnej, skoro ją ni z tego ni z owego, przez nikogo nie atakowani, poruszyli niektórzy panowie na posiedzeniu Rady miejskiej 20 lutego br.

Pan burmistrz Dr Nagawiecki w trosce o zapewnienie należytej ciepłoty zaproponował otynkowanie budynku, co jest słuszne, gdyż przez otynkowanie zwiększa się — jak to powszechnie wiadomo — ciepłota budynku.

Z rasowym tupetem wystąpił p. Grünspan w obronie centralnego ogrzewania, uważając je za idealne (sic!), a utyskiwania na panujący w salach szkolnych chłód uznał wprost za złą wolę nauczycielstwa, gdyż — jego zdaniem — w salach szkolnych panowała bardzo miła i korzystna dla zdrowia temperatura (?).

Nie będę polemizował z p. Grünspanem, gdyż sądzę, że rozprawi się z nim należycie zaczepione przez niego nauczycielstwo. Muszę natomiast rozprawić się z zarzutami, skierowanemi przeciw mnie przez p. Osuchowskiego.

Zarzuty te są tego rodzaju, że albo należałoby przyjąć pewne zastrzeżenia co do stanu umysłu p. O., albo też, że — zwalając winę na mnie — chce kogoś od winy uwolnić Jako interesowany, nie chcę tej sprawy rozstrzygać, pozostawiając Szan. Czytelnikom wybór jednej z alternatyw.

Otóż p. Osuchowski, zabawiwszy się — nie wiem z czyjego upoważnienia i w jakim celu — w eksperta budowlanego, ku czemu zresztą nie ma i mieć nie może żadnych kwalifikacyj, chyba że przypisuje je sobie z racji swego poprzedniego fachu ślusarskiego, który — jak fama głosi — praktykował, zanim się zaczął parać rentowniejszem i znać lepiej jego usposobieniu odpowiadającem świniobójstwem, wystąpił na Radzie miejskiej z nową i śmiałą teorją, twierdząc, że powodem niemożności ogrzania szkoły żeńskiej i dotkliwego zimna, panującego w salach szkolnych jest nie wadliwa instalacja centralnego ogrzewania, lecz mury, które są tak nieszczelne, że ciąg powietrza przez ścianę gasi świecę. Dalej rozwodził się p. Osuchowski, że wobec takiego stanu murów nie może być mowy nawet przy najlepszej instalacji o utrzymaniu możliwej ciepłoty w salach szkolnych.

Wogóle wywody p. Osuchowskiego były tak mętne i śmieszne, że wywołać musiały uśmiech politowania.

To też p. wiceburmistrz prof. Staroń dał p. Osuchowskiemu krótką ale dosadną i rzeczową odprawę, będącą dla mnie zupełną satysfakcję, na której — gdyby o mnie chodziło — poprzestałbym, gdyż uważam, że nietylko polemika, ale wogóle odpowiadanie p. Osuchowskiemu nie może przynieść mi zaszczytu. Ponieważ jednak chodzi tu również o dobre imię mojej firmy, czuję się zmuszony sprawę tą należycie wyjaśnić.

Że instalacja centralnego ogrzewania była wadliwa i jest nią nadal mimo usunięcia pewnych usterek, tego nie potrzebuję udowadniać, gdyż jest to faktem powszechnie znanym. Chodzi tylko o to, na czem polegała ta wadliwość. Główną wadą central. ogrzewania jest niedochodzenie wody ciepłej na większą wysokość, spowodowane niedostateczną izolacją rur, a nawet jej zupełnym brakiem, co zostało ponad wszelką wątpliwość stwierdzone podczas remontu, przeprowadzonego niedawno przez pana Baniaka. Ciepła bowiem woda, przechodząc przez nieizolowane rury traci swoją ciepłotę i już na pierwszem, nie mówiąc o drugiem piętrze i nie może ogrzewać sal. Naturalnie, że główną winę ponosi tu firma Huppert i Michalski, która przy instalacji zatrudniała niefachowych robotników pod kierownictwem stale pijanego montera i oszczędzała na materjale izolacyjnym. Prowadząc wówczas budowę szkoły żeńskiej, przyglądałem się tej robocie i zwracałem uwagę na jej niedokładności, za co spotkałem się nawet z zarzutem, że jestem konfidentem magistrackim.

Twierdzę więc, że tylko wadliwa instalacja centralnego ogrzewania była powodem niedostatecznej ciepłoty w salach szkolnych, a nie nieszczelne mury, gdyż mury były wykonane solidnie i bez szczelin, czego najlepszym dowodem fakt, że po usunięciu zaledwie drobnych wadliwości centralnego ogrzewania zdołano osiągnąć wyższą ciepłotę.

Mógłbym przytoczyć więcej szczegółów, dotyczących centralnego ogrzewania, na razie jednak ograniczam się do tego, — nie chcę bowiem ani dotykać kogoś osobiście, ani też bawić się w ściśle teoretyczne wywody. W każdym razie jasnem jest, że powodem zimna w szkole żeńskiej nie były mury, jak to twierdził p. Osuchowski, któremu radzę na przyszłość przypilnować swoich kiszek i kiełbas, na których może się zna, a nie wtrącać się do nieswoich rzeczy, gdyż przez swoją ignorancję kompromituje nietylko siebie, ale i tych, których usiłuje bronić.

L. Krawczyk.

KRONIKA.

Program obchodu uroczystości Imienin Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Pod przewodnictwem prezesa prof. Staronia zebrał się w dniu 19 lutego Komitet Obywatelski na posiedzenie, w celu ustalenia programu obchodu uroczystości Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Ponieważ prezes Staroń przedstawił zebranym szczegółowo opracowany program obchodu, przyjęto takowy prawie bez dyskusji.

Według tego programu obchód w Dębicy przedstawiałby się następująco:

Dnia 18 marca o godz. 6 wieczór capstrzyk przy udziale orkiestry kolejowej, strażackiej i ewentualnie wojskowej. Biorący udział w pochodzie zgromadzą się na podwórzu magistratu, skąd wyruszy pochód przejdzie ulicami i wróci z powrotem przed budynek magistratu, gdzie zostanie wygłoszone okolicznościowe przemówienie.

O godzinie 8 wieczór Legjon Młodych urządza przedstawienie.

Domy należy udekorować chorągwiami o barwach narodowych; okna iluminować; w oknach i balkonach umieścić portrety Pana Marszałka, ponadto w oknach należy wywiesić specjalne nalepki na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą.

Dnia 19 marca o godz. 6.30 rano pobudka.

Od godz. 8 rano zbiórka uliczna i przy stolikach na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą.

O godz. 9 uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym z kazaniem okolicznościowem.

Po nabożeństwie pochód organizacjami do rynku, defilada i przemówienie.

O godz. 2 popołudniu zawody strzeleckie na strzelnicy garnizonowej.

O godz. 7.30 wieczór akademja w Sokole, urządzona staraniem Związku Strzeleckiego, na którą złoży się przemówienie, deklamacja, chóry i muzyka, następnie jednoaktówka pod tytułem: „Na postoju".

Po przedstawieniu zebranie towarzyskie.

Na akademję należy przybyć punktualnie, ponieważ początek punktualnie o godz. 7.30.

Zbiórka na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą.

Na temże samem posiedzeniu rozdał prezes prof. Staroń listy składek na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą.

Uwzględniając ważność niedopuszczenia do wynarodowienia młodzieży polskiej zagranicą, Komitet Obywatelski zwraca się do społeczeństwa tutejszego z prośbą o chociażby najskromniejsze datki na ten cel.

Msza św. za poległych Legjonistów.

Staraniem Związku Legjonistów w Dębicy odprawiona została w kościele parafjalnym msza żałobna za poległych w walce o niepodległość legjonistów w Dębicy, przy współudziale przedstawicieli urzędów, młodzieży szkolnej i zaproszonych organizacyj.

Mszę celebrował ks. dyr. Kotfis.

Z działalności Zarządu Straży pożarnej.

Dnia 23 lutego br. odbyło się pod przewodnictwem prezesa prof. Staronia posiedzenie Zarządu, na którem prezes zdał sprawozdanie z działalności, kooptowano na sekretarza p. Ocytkę w miejsce p. Mieleckiego, który wyjechał do Krakowa, omawiano sprawę wynagradzania za użycie koni obcych w razie pożaru, oraz uchwalono wysłać pisemne podziękowanie do Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Dębicy za przyznanie Towarzystwu Straży Pożarnej w Dębicy subwencji w wysokości 500 zł. na sprzęt pożarniczy z funduszów Towarzystwa Wzajemnego Kredytu.

Z kroniki żałobnej.

W dniu 11 lutego br. zmarł w Dębicy ksiądz Aleksander Wolski, przeżywszy 69 lat, w tem 46 lat w stanie kapłańskim.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby do kościoła parafjalnego w Dębicy odbyło się dnia 14 lutego o godz. 3 popołudniu.

Przeniesienie zwłok do grobowca rodzinnego na cmentarzu w Dębicy nastąpiło dnia 15 lutego po odprawionem nabożeństwie żałobnem w kościele parafjalnym.

Niebywały w Dębicy udział publiczności w pogrzebie świadczył najlepiej o popularności, jaką się cieszył śp. Zmarły.

Sprawozdanie Komitetu balu pocztowców.

Komitet, zebrany w dniu 16 lutego br., przyjął sprawozdanie kasowe do wiadomości, które wykazało czysty dochód 174 zł. 90 gr., przeznaczony na kolonje letnie dla dzieci pocztowców i na akcję dożywiania dzieci w Dębicy.

Cieszcie się, gdyż...

niebywały sukces artystyczny, jaki odniosła pierwsza w Dębicy rewja p. t. „Wesoła Buda", skłonił organizatorów do wystawienia nowej, jeszcze ciekawszej i wspanialszej rewji p. t. „HUMOR KRZEPI"! Próby dobiegają końca, a szalony nakład pracy i doskonała obsada artystów wróży drugi, jeszcze większy sukces.

W programie 12 pięknych nummerów, a pomiędzy poszczególnemi: conferancier, humor, sentyment, tańce solowe, balety, śpiewy, monologi, szmoncesy, melodeklamacje, skecze, aktualja, polityczne, lokalne i wiele innych, — oto prawdziwa uczta dla miłośników sztuki i rozrywki. A zatem wszyscy spotkamy się na rewji w niedzielę dnia 4 marca br. w sali Sokoła o godz. 19 (7 wieczór). Do zobaczenia!

Dębica dawniej a dziś.

Radość ogółu spotęgowała się, gdy nadeszła wiadomość, że Austrja po klęskach się rozpada, że zabór austrjacki — Galicja wyzwolona, że rządy objęła Polska Komisja Likwidacyjna.

Komitet Obrony Narodowej postanowił zwołać wiec na dzień 31 października. Zaproszono najprzód na wiecowe zgromadzenie dziedziców, księży i wójtów wsi okolicznych. Zgromadzenie zapowiedziano na godz. 3 popol. w sali Magistratu.

Ponieważ w Dębicy nie dzieje się nic bez przeciwdziałania, więc rozeszła się pogłoska na kilka dni przed owem oznaczonem zebraniem o zwołaniu innego zebrania. Na drzwiach stacji kolejowej ogłaszano rzekomo przez kolejarzy inspirowane zaproszenie na wiec w dniu 31 października o godzinie 3 popołudniu w auli gimnazjalnej.

Dzień 30 października przyniósł po południu jakieś niejasne wieści, a dzień 31 października rano jakieś niezdecydowane ruchy. Miasto Dębica było podniecone. Większa niż zwykle ilość ludzi na ulicach, tworzyły się gromadki rozmawiające z ożywieniem półgłosem.

Zatrzymywano żołnierzy na ulicach i podawano im polskie orzełki, by je w miejsce bączków na czapkach umieszczali.

Mówiono o Polsce Zjednoczonej, o klęsce Mocarstw Centralnych, o powstaniu Polskiego Rządu i t. p.

Nikt jednak nie wiedział czegoś pewnego — oficjalnego.

O zapowiedzianej godzinie 3 po południu dnia 31 października na wyznaczone zgromadzenie w sali Magistratu poczęli się zjawiać zaproszeni ze wsi. Głównie przybyli księża i nauczyciele.

W tej samej chwili zjawiła się deputacja oficerów 3 pułku ułanów, mianowicie oficerowie: Hubaczek i Kruszelnicki, aby się porozumieć w sprawie utrzymania spokoju w mieście. Żądali, by miasto oddało komendę nad wojskiem, a sami ofiarowali się objąć komendę nad załogą wojskową w Imię Rządu Polskiego, zapewniając, że będzie spokój.

Zgromadzenie pochwyciło tę myśl i propozycję z zapałem.

Zastanawiano się nad sposobem wykonywania, zwłaszczą że delegaci zapewniali, iż prócz komendanta pułkownika von Kimburga i jego adjutanta nikt w koszarach nie będzie stawiał przeszkód, objęcia władzy nad wojskiem.

Radca Dilim Stanisław postawił wniosek, aby komendę odebrać i powierzyć ją wybranemu przez pięciu oficerów Polaków.

Członkowie Komitetu Wykonawczego Towarzystwa Obrony Narodowej zostali zaskoczeni tym wnioskiem.

Wiedzieli z kół miarodajnych, że niema zgody między stronnictwami co do objęcia władzy na wypadek przewrotu. Obawiali się też, żeby ta władza nad wojskiem w Dębicy nie dostała się w ręce niepowołane i oczekiwali właśnie jakichś wskazówek. Usiłowano zatem odwlec postanowienie do dnia następnego. Zgromadzeni jednak uparli się działać bez zwłoki mimo spóźnionej pory. Przewodniczący zgromadzenia Dr Sydon Friedberg zarządził wybór delegacji, mającej udać się do Komendy Placu. Jednomyślnie wybrano do niej Dra Friedberga, mieszczanina Steinhofa, burmistrza Stanisława Hubickiego.

W ciemny dżdżysty wieczór jesienny wyruszyła ta delegacja do koszar ułańskich. Mimo późnej pory dopuszczono delegatów przed oblicze komendanta pułkownika Stama. Już w pokojach, poprzedzających kancelarję Komendy, znać było pewien nastrój nerwowy. Uderzało nietylko to, że mimo późnej pory podoficerowie manipulacyjni siedzieli za swojemi biurkami, niby to zajęci pracą, ale głównie, że zamieniali między sobą niespokojne i pytające spojrzenia i że niepewnie wpatrywali się w delegatów, jakby badając, co im za wieści przynoszą.

Delegację przyjął komendant w asystencji adjutanta. Starał się okazać minę pewną siebie i stanowczą. Adjutant rzucał nienawistne spojrzenia. Obaj byli przy szablach (C. d. n.).

Wydawca: Koło miejscowe Związku Oficerów Rezerwy w Dębicy.
Redaktor odpowiedzialny: Prof. Stanisław Wiśniewski w Dębicy.
Redaktor naczelny: Dyr. Jan Orczykowski w Dębicy.
Z drukarni J. Pisza w Tarnowie.